Rok I.

Redakcya i Ekspedycya
ulica Wrocławska i róg Głębiej N. 9.

ORĘDOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w mieście 17 sgr., 6 fen., na pocztach 20 sgr.
egzemplarz sprzedaje się po 1 sgr.

ORĘDOWNIK.

№ 123.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 1 sgr., 3 fen., od wiersza petytowego.

LISTY
nadsełać należy franko pod adr.: Do Redakcy Orędownika, Poznań.

Rękopisma
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Katedra św. Piotra wRzymie.
Jutro: Henryka bisk. i męcz.

Poznań, czwartek 18. stycznia 1872.

Słońca wschód 8⁵, zach. 4
Długość dnia 8 godz. 41 min.

Szanownym Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na to. że poczty pruskie przyjmują abonament na Orędownik bez ustanku przez ciąg całego kwartału.

Przesadzona czujność.

Niektóre dzienniki niemieckie zwróciły w ostatnim czasie szczególniejszą uwagę na nasze stósunki społeczne. Berlińska *National Ztg.* z wielkiem zadziwieniem przypatruje się wzrostowi naszego przemysłu, który w jej oczach tak oskrzydlił przemysł niemiecki, że temu już trudno będzie się dźwignąć. W drugim zaś artykule unosi się nad rozwojem rólnictwa naszego, nad podnoszeniem się żywiołu polskiego po miastach, w ogóle nad większem rozbudzeniem się ducha narodowego, co przypisuje ogólnemu podniesieniu dobrobytu — i ostrzega do czujności, jeżeli W. Księstwo nie ma być dla niemczyzny stracone. Inna gazeta, *Staatsb. Ztg.*, widzi nie tylko polepszenie się naszych ogólnych stosunków społecznych, ale nadto zastraszający dla Niemców wzrost ludności naszéj. Pisze ona w tym względzie, co następuje:

„O ile wykazy ostatniego popisu ludności (z 1 grudnia r. z.) w prowincyi poznańskiéj są nam znane, okazuje się z nich najdobitniéj, że germanizacya tejże prowincyi, już od roku 1848 bardzo powolna, obecnie widocznie się cofa. Nie tylko w mieście Poznaniu i okolicy wzmocnił się znacznie żywioł polski, ale nawet Niemcy sami stali się krzewicielami polskości. Przyczyn tych objawów należy szukać z jednéj strony w niesłychanie rozbudzonéj agitacyi Polaków, z drugiéj zaś w popieraniu żywiołu polskiego przez duchowieństwo. Przyczyniło się do tego nadto coraz większe rozmiary przybierające wychodztwo mniejszych posiedzicieli niemieckich, podczas gdy z Królestwa Polskiego coraz więcéj Polaków napływa. Już z popisu ludności w roku 1867 wykazało się, że polsko-katolicki żywioł silniéj przybiera, aniżeli niemiecki. Ostatni zaś popis ludności dowodzi, że nie żywioł niemiecki wdziera się do wschodnich powiatów, ale odwrotnie, że polski żywioł wzmógł się w zachodnich powiatach. Jeżeli dotąd w kołach urzędowych panowało przekonanie, że tylko po wsiach ludność niemiecka mało się szerzy, to ostatni popis ludności zupełnie rozchwiał to uprzedzenie. Także po miastach jak w Ostrowie, Kępnie i innych mniejszych miasteczkach, Polacy rzemieślnicy wzięli górę nad niemieckimi. Takie to są skutki owego popierania księży przez rząd.“

Szczególniejsza to czujność; dzienniki niemieckie widzą w naszym ruchu społecznym olbrzyma i to olbrzyma dla tego, aby mieć przeciwko komu wystąpić do walki w imię idei niemieckiéj, która głosi zagładę imienia naszego za niezbędną. *National Ztg.* pisze o tém wyraźnie, gdy mówi, że wtedy dopiero polityka niemiecka dopnie nad Wartą swego celu, gdy doprowadzi do tego samego rezultatu, do jakiego doszli margraf Gero, Albrecht Niedźwiedź, którzy Słowian nad Elbą zupełnie wytępili.

Zaprzeczyć się nie da, że rólnictwo nasze stanęło w ostatnich latach na wysokim stopniu rozwoju; podniosło się gospodarstwo nie tylko większych posiadłości, ale ulepszyło się także i po mniejszych. Ze wzrostem dobrobytu mogła się także podnieść ludność nasza; czy ona się jednak podniosła w tym stopniu, jak to wnoszą pisma niemieckie z ostatniego popisu ludności, to wielkie pytanie. Według popisu z roku 1861 ludność niemiecka w W. Księstwie miała wzrastać — ogólnie w większych procentach, aniżeli polska. Łatwo być może, iż pomyłki dawniejsze przy popisywaniu teraz zostały naprawione i skutkiem tego już wypadła większa liczba Polaków. Co zaś do wzrostu naszego przemysłu, to wiele mu jeszcze potrzeba pracy zabiegliwości, wytrwałości, ażeby mógł uzasadnić twierdzenie *National Ztg.*, że już oskrzydlił przemysł niemiecki. Przemysł nasz jest młody, wyrabiający się, wytwarzający sobie dopiero podstawy, a naprzeciw niego stoją nie sami tylko przemysłowcy niemieccy W. Księstwa, ale rzec można, konkurencya całych Niemiec. Kapitał odgrywa tu wielką rolę; nasi przemysłowcy i kupcy muszą go sobie sami wypracować; u niemieckich przemysłowców i kupców ma się rzecz inaczéj, jeśli kapitałów sami między sobą nie znajdą, to kapitaliści berlińscy lub inni założą im bank w Poznaniu. Rzeczywistość także się nie zgadza z przesadą *Nat. Ztg.* o wzroście żywiołu polskiego w naszych miastach. Po miastach w zachodnich powiatach W. Księstwa nie polscy, ale niemieccy przemysłowcy i kupcy dotąd gorują, oni także przeważają w reprezentacyach miejskich.

Jedno tylko da się wywieść z wykazów ostatniego popisu, że ludność nasza zaczyna przybierać tendencyą do wzrostu.

—* W tych dniach zawiązał się w mieście naszem tymczasowy komitet *Towarzystwa oświaty* ludowéj, który się zajmie spisaniem programu działania tegoż Towarzystwa i w lutym podobno ma zwołać walne zebranie, na którem Towarzystwo ostatecznie się ukonstytuje. Zadaniem tego Towarzystwa będzie zespolonemi siłami zebrać środki do szerzenia oświaty między ogółem naszéj społeczności i uczcić zarazem w ten sposób smutną pamiątkę pierwszego rozbioru naszéj Ojczyzny.

Nowiny polityczne.

Niemcy. W tych dniach odbyło się w Berlinie zgromadzenie katolików, na którém wzięło udział blisko 400 osób. Obradowali nad tém, co począć w obec zamachów na usunięcie duchowieństwa katolickiego z szkół. W Berlinie sprawa wychowania dzieci katolickich ma się nieledwie gorzej, aniżeli gdzie indziéj, bo wszędzie prze protestantyzm na katolicyzm. I tak władze miejskie wydały rozporządzenie, że od 1. kwietnia r. b. księżom katolickim nie wolno udzielać lekcyi w szkołach komunalnych: na reprezentacyi miejskiéj zaś uchwalono, ażeby w Berlinie pozaprowadzać szkoły bezwyznaniowe. Oprócz tego występowali zgromadzeni przeciw ostatniemu projektowi ministra Mühlera, ażeby usunąć duchowieństwo od dozoru szkólnego. W sprawie ostatniéj uchwalono wysłać petycyą i powołać się w niéj na to, że landrecht pruski zapewnia tak katolickiemu jak protestanckiemu duchowieństwu inspekcyą w szkołach. Po uchwaleniu i podpisaniu petycyi, rozeszło się zgromadzenie, wzniosłszy poprzednio okrzyk na cześć Piusa IX.

— Dzienniki niemieckie prawie bez wyjątku opowiadają sobie z wielką uciechą, że minister oświecenia, p. Mühler, ma ustąpić. Sprawa już podobno tak daleko zaszła, że p. Mühler zrobił podanie o dymisyą, które tylko cesarz ma podpisać. Na jego miejsce ma być powołany tajny radzca Falk, którego niedawno temu mianowano naczelnym prezesem w nadreńskich prowincyach. Jest on bardzo liberalnych pojęć i jeżeli zostanie ministrem, to z pewnością będzie pracował w duchu liberałów niemieckich, aby kościół oderwać zupełnie od szkoły. Zamianowanie p. Falka ministrem oświecenia byłoby wskazówką, że rząd pruski z całą stanowczością będzie dalej kroczył na drodze do zupełnego zerwania z kościołem. Być łatwo może, iż rząd pruski widząc wielkie oburzenie w katolikach z powodu znanego wniosku ministra Mühlera, a w liberałach pewne wątpliwości, z umysłu namówił p. Mühlera do ustąpienia, ażeby przez zamianowanie liberalnego ministra oświecenia liberałów sobie ująć, opozycyą ich rozbroić i przy ich pomocy wniosek stawiony tem łatwiéj przeprowadzić.

— W okręgu pszczyńsko-rybnickiém na Górnym Śląsku odbędą się 5 lutego ponowne wybory do rajchstagu. Katolicy i Polacy będą głosowali na ks. Mullera, a ich przeciwnicy na księcia na Raciborzu.

— Wszystkie petycye nadesłane do sejmu o podniesienie pensyi nauczycielom oddała komisya szkolna deputowanemu Hoffmanowi, który po rozpatrzeniu się w nich chce następne stawić wnioski: 1, ażeby pieniądze, które z zeszłego roku w skarbie pozostały, przeznaczone były na polepszenie pensyi nauczycieli; 2, ażeby o byt nauczycieli starały się najprzód gminy, a potém dopiero państwo.

— Do sejmu nadchodzą liczne petycye żądające zmian w projektowanéj przez rząd ordynacyi powiatowéj. W tych dniach wysłał powiat chojnicki podobną petycyą, domagając się w niéj, ażeby powiat chojnicki liczący 70,000 dusz rozdzielono na dwa powiaty.

— *Danz. Ztg.* pisze, że w tych dniach znaczna ilość Polaków z Kaszub i okolicy udała się do Alzacyi i Lotaryngii na zarobek.

— Dotąd używano w stósunkach dyplomatycznych języka francuzkiego Ks. Bismark, ażeby pokazać światu potęgę Niemiec, zaprowadza także język niemiecki. Dokumenta przesyłane z Berlina rządowi francuzkiemu były podobno w ostatnim czasie już po niemiecku pisane. Wątpić trzeba, czy się język niemiecki w dyplomacyi utrzyma.

— Spór jaki powstał między Niemcami a Brazylią z powodu potłuczenia niemieckich majtków, został, jak się zdaje, spokojnie załatwiony. Niemcy wysłali dwie korwety Nimfę i Wenetę, które zawitały do portu w Rio Janeiro. Na pokładzie znajduje się także syn ministra wojny, p. Roona. Ażeby Niemcy po raz wtóry nie oberwali, a przynajmniéj mogli się lepiéj bronić, pozwolił im rząd brazylijski chodzić po mieście z bronią i puginałami. Jestto wielkie ustępstwo, bo w Rio Janeiro nosi broń tylko policya i wojsko.

Francya. Rząd w Francyi przypomina bardzo rządy w Austryi. Tu i tam nie mogą się zgodzić na stałą formę rządu. Dotąd jeszcze Francuzi nie zgodzili się na to, jak długo Zgromadzenie narodowe ma prawo radzić nad losami kraju, w jakim razie może lub ma być rozwiązane, w czyje ręce po niem ma być oddana władza prawodawcza, czy ma wreszcie przebywać w Wersalu, czy téż w Paryżu. Pomiędzy deputowanymi jest wielu takich, którzy nie życzą sobie przesiedlenia Zgromadzenia do Paryża, a to z obawy, że w razie jakich rozruchów deputowani nie mogliby spokojnie radzić. W téj myśli stawił już przed kilku miesiącami poseł Treveneuc wniosek, ażeby w razie rozwiązania Zgromadzenia, rady generalne się zebrały i wybrawszy z siebie deputowanych, mogły utworzyć z takowych nowy sejm — w mieście, któreby uważały za stósowne. W ten sposób Traveneuc chciał

zapobiedz przeniesieniu się Zgromadzenia do Paryża. Wniosek jego przeszedł pod obrady 12 bm. i p. Traveneuc żądał, aby go stawiono przed wnioskiem p. Duchatela, który z swéj strony żąda, żeby obrady sejmowe przeniesiono do Paryża. Thiers i wszyscy ministrowie zgadzali się z wnioskiem p. Traveneuc, przez co dali poznać, że nie uważają za dobre, by Zgromadzenie obradowało w Paryżu, atoli większość deputowanych była przeciwnego zdania i wniosek przepadł. Z tego wnosić można, że większość deputowanych jest za wnioskiem p. Duchatel, to jest za przesiedleniem się do stolicy.

— Jak wielka jest nienawiść Francuzów do Niemców, okazuje się z uchwały, jaką powzięła Akademia lyońska. Postanowiła ona zerwać wszelkie stósunki z uczonemi towarzystwami Prus i z członkami tychże towarzystw. Z narodem, pisze Akademia w swéj uchwale, który przez cały wiek od nas odbierał światło nauki, który naśladował nasze wynalazki, przemysł własny przy pomocy naszych robotników rozwijał, który nam zawdzięcza wszelki postęp w naukach, z narodem, który zdobyczy postępu użył na to, ażeby nas do gruntu zniszczyć, ażeby nasze arcydzieła, muzea, biblioteki rozbijać, ażeby starców i kobiety rzucać w płomienie, ażeby deptać na nas wszelkie prawa ludzkości, z narodem takim, a mianowicie z Prusakami, nie możemy mieć żadnych stosunków, nie możemy go zaliczać do narodów cywilizowanych.

— Hr. Branicki, Polak, żyjący oddawna w Francyi, gdzie nabył prawa obywatelstwa, wydał pisemko, w którem radzi Francuzom nałożyć podatek na kapitał, i w ten sposób dźwigać Francyę, która jest wystawiona na tak znaczne straty z powodu kontrybucyi wojennéj. Wedle projektu hr. Branickiego każdy obywatel ma płacić od ruchomego i nieruchomego majątku 3 procent. Podobny wypadek zaszedł także w Stanach Zjednoczonych, gdzie także po ostatniéj wojnie między Północą a Południem opodatkowano kapitał na dwa i pół procent. W ten sposób, jak wykazuje hr. Branicki, sami właściciele ziemscy mogliby umorzyć dług zaciągnięty na kontrybucyą wojenną.

Projekt hr. Branickiego zajmuje bardzo dziennikarstwo francuzkie, ma on być niezadługo oddany pod obrady Zgromadzenia narodowego i łatwo być może, iż będzie przyjęty, albowiem łatwiéj Francuzom zebrać potrzebne pieniądze przez własne opodatkowanie, aniżeli zaciągać nowy dług na spłacenie trzech ostatnich miliardów.

— Minister skarbu nadesłał w tych dniach do Berlina 84 miliony kontrybucyi w wekslach po części angielskich i niemieckich. Druga podobna przesyłka ma być uskutecznioną na dniu 27 bm.

— Śród duchowieństwa francuskiego wzrasta opozycya przeciw reformie szkół projektowanéj przez ministra Simona. Ażeby sobie biskupów nie zrażać, p. Simon obesłał okólnik, w którym biskupom zaręcza, że niema nic przeciw temu, ażeby naukę udzielały po szkołach osoby duchowne. Zaręczenia te jednakowoż nie wywarły żadnego skutku i piszą o tém, że p. Simon prawdopodobnie runie a miejsce jego zajmie biskup Dupanloup.

— W Nizza zmarł Persigny, stary przyjaciel Napoleona, którego Napoleon po objęciu rządów cesarskich wysłał do Berlina, ażeby sobie pozyskać dwór pruski, co mu się téż udało. Odtąd był on w wielkich łaskach u Napoleona — aż do jego upadku.

— Thiers zapadł bardzo na oczy, lekarze jednak zaproszeni do konsultacyi oświadczyli, że niebezpieczeństwa żadnego nie ma.

— O wpływie, jaki ma Gambetta na południu, pisze jeden z Dzienników. Podróż Gambetty do południowej Francyi dotąd jest przedmiotem rozmów na korytarzach gmachu Zgromadzenia narodowego. Republikańska ta pielgrzymka przybrała rozmiary tryumfalnego pochodu, któryby nie mógł świetniéj wypaść w podróży urzędowéj panującego monarchy lub prezydenta. W Tulonie władze municypalne wydały ucztę na cześć Gambetty; sala jednak była za mała dla wszystkich, co się zbiegli z miasta i okolic, musiano więc otworzyć dwie inne sale, które natychmiast się zapełniły. Gambetta przechodził z jednéj sali do drugiéj i w każdéj rozlegało się jego potężne słowo.

Większe jeszcze zaszczyty oczekiwały Gambettę za powrotem do Marsylii. Już na dworcu kolei żelaznej powitał go oddział żandarmów, na ulicach pełno było ajentów bezpieczeństwa publicznego, przystęp do hotelu, w którym stanął Gambetta, zamknął batalion strzelców, którzy odpędzali cisnące się tłumy. Prefekt Marsylii p. Keratry, był bardzo gorliwy w rozporządzeniach wojskowych przeciwko Gambecie, któremu nie może darować, że jako minister wojny surowo go karcił za niedbały zarząd obozu w Conile, gdzie Keratry był komendantem. Monarchiści mają wytoczyć w Zgromadzeniu narodowém sprawę téj objazdowéj podróży byłego dyktatora. Pan Thiers uważa Gambettę za niebezpiecznego współzawodnika, gdyż wie dobrze, że teraźniejsza podróż miała jedynie na celu wzmocnić i uwydatnić stanowisko Gambetty, jako przywódzcy republikańskiego stronnictwa. Obecnie p. Gambetta znajduje się w Wersalu.

Austrya. W Wiedniu, jakeśmy już pisali, radzono nad sformułowaniem odpowiedzi na mowę tronową cesarza. Delegaci galicyjscy nie ze wszystkiém zgadzali się na podaną formę tak zwanego adresu. W imieniu ich zabrał głos p. Czerkawski i powiedział, że Polacy nie żywią nieufności do rządu cesarskiego, ale też nie mają do niego zaufania, bo wszystkie obietnice dane Polakom zwłóczy. Przedewszystkiem wystąpił przeciw temu, ażeby nie łączono sprawy wyborów bezpośrednich z ustępstwami dla Galicyi. Polacy wprzód chcą ustępstw słusznych dla siebie, a potem wdadzą się w rozprawy, czy bezpośrednie wybory mają być zaprowadzone.

W odpowiedzi na mowę posła Czerkawskiego sprawozdawca większości nakreślił stanowisko Niemców i położył nacisk na to, że Niemcy gotowi są załatwić sprawę galicyjską, ale tylko równocześnie ze sprawą reformy wyborczéj. Co znaczy równoczesne załatwienie dwóch spraw w języku parlamentarnym, trudno pojąć; przecież z dwóch spraw na porządku dziennym będących, jedna musi być najprzód traktowaną, a druga późniéj; razem dwie sprawy trudno traktować. Zapewne w téj mierze większość da jeszcze wyjaśnienie swego zapatrywania.

Ważną jest mowa ks. Auersperga, w któréj prezydent ministrów oświadczył, że między mową tronową a projektem adresu nie we wszystkich punktach panuje zgodność zapatrywań, i zapowiedział, że rząd zachowuje sobie na późniéj wyłożenie swoich punktów widzenia, tyczących się przyszłej swéj polityki.

— W ostatnich dniach telegramy z Pesztu donosiły co chwila o stanie sprawy chorwackiéj; zmiany jakie zachodziły, wróżyły to nadzieje ugodowe, to znów bardzo rozpaczliwe. Teraz znowu dochodzi wiadomość, że w Chorwacyi na miejsce dawnego stronnictwa narodowego, które się godzi z Węgrami powstaje nowe jakieś stronnictwo przeciw ugodzie.

— Według ostatnich telegraficznych wiadomości nie udało się Polakom przeprowadzić, ażeby w adresie do cesarza sprawa ugody galicyjskiej odłączoną została od kwestyi wyborów bezpośrednich. Tem samém dali Niemcy poznać Polakom, że szczerze o ugodzie nie myślą, i że wyborami bezpośredniemi chcą ich straszyć. Ciekawa rzecz, co to dalej będzie, boć Polacy łudzić się pewnie nie dadzą, a jeśli rajchstag opuszczą, to Niemcy sami nie będą mogli o Austryi radzić. Próbowano już rozmaitych środków, wszystko nadaremno. Z całej zaś polityki centrałów niemieckich okazuje się, że nie chcąc przyznać innym narodowościom, co im się należy, pracują widocznie nad rozbiciem Austryi.

Ziemie polskie. Korespondent warszawski do *Czasu* pisze: „Jesteśmy tu pod ciągłą kontrolą urzędników moskiewskich, a system rządowy demoralizacyą swą sięga do najniższych szczebli społeczeństwa. Na każde dwa lub trzy domy liczy się jeden policyant, który obowiązany jest pilnować porządku i zawsze wiedzieć co się dzieje w każdem mieszkaniu. Kontrola ta jednak musiała być uznaną za niedostateczną, skoro obowiązki dozoru policyjnego przenoszą na rządców domów. Oddawna istnieje tu zwyczaj, że policyjnych czynności meldunkowych nie załatwiają sami właściciele domów, a to dla uni-

Rozmaitości.

— O stowarzyszeniach w Czechach piszą, że w ciągu roku 1871 zatwierdziło namiestnictwo praskie 670 statutów różnych towarzystw, z których 550 w tymże roku się zawiązało, a 120 zmieniło statuta. W liczbie 550 towarzystw nowopowstałych było: kredytowych i zaliczkowych 42, banków 3, spółek i towarzystw akcyjnych 75, towarzystw wzajemnych ubezpieczeń 11, spożywczych 64, przemysłowych i do wspierania robotników 42, losowych 20, do opieki nad chorymi i pogrzebowych 23, towarzystw weteranów 34, religijnych, wyznaniowych, dobroczynnych i humanitarnych 22, politycznych 19, do kształcenia robotników 9, czytelni, towarzystw do zabaw i amatorskich 70, naukowych i mających oświatę na celu 16, nauczycielskich 12, śpiewackich 24, gimnastycznych 10, straży ogniowych 35, towarzystw rolniczych i leśniczych 6, do upiększeń i sadzenia drzew 1, do budowania mieszkań dla robotników 1, w końcu różnych innych towarzystw 10. Między nowemi towarzystwami akcyjnemi znajduje się niemniéj jak 25 nowych stowarzyszeń cukrowniczych.

Straszną Zbrodnię wykryto w Ruszczy. Żandarmi Spoderek i Chyliński aresztowali tam d. 7 bm., Maryannę Majczynę i męża jéj Grzegorza; brali oni bowiem na wychowanie dzieci z Krakowa tak chrześciańskie jak żydowskie i morzyli je głodem, dając im za jedyny pokarm chleb rozmiękły w wodzie. Pomienieni żandarmi znaleźli ostatnią ofiarę Majczynów świeżo pogrzebaną na cmentarzu w Ruszczy, dwoje zaś dzieci, zostających jeszcze przy życiu zastali żandarmi tak wycieńczone i wychudłe, iż podobne były do szkieletów skórą obciągniętych, i wątpić trzeba, czy da się utrzymać je przy życiu. W roku przeszłym umarło u Majczyny czworo dzieci danych jéj na wychowanie; ile zaś dawniéj w ten sposób zamęczonych zostało głodową śmiercią, wykaże chyba śledztwo sądowe; domyślać się jednak można, że nie są to pierwsze ofiary chciwości tych ludzi, gdyż Majczyna trudni się od wielu lat takiem zbrodniczem rzemiosłem. *Dz. Pol.*

W Ameryce. *New-York belletr. Journ.* pisze. Saratoga jest w czasie kąpielowym na najwyższym szczeblu sezonu; w żadnym z hotelów wielkich nie można dostać pomieszkania ani za pieniądze ani za dobre słowa. Stroje dam są bajecznie drogie a suknie z prawdziwemi koronkami kosztującemi 6,000 do 8,000 dolarów nie są wcale rzadkim zjawiskiem. Towarzystwo składa się zwykle z krajowców w wieku podeszłym i z dam w latach najlepszych, które się obwieszają najkosztowniejszemi utworami, jakie nabyć można w sklepach bławatnych (Dry-Goods) i u jubilerów. Bogata wdowa, która dla zranionego serca poszukuje balsamu w postaci młodego małżonka, reprezentowaną tu jest w licznych egzemplarzach i wszystkich powabów używa do złowienia odpowiedniéj partyi.

Nie rzadko napotyka się także małżonka szukającego w kąpielach wytchnienia mimo wiedzy kochanéj żony, który przypadkiem natrafiając znajomego, szepce mu do ucha: „Ale na miłość Boską nie powiadaj méj staréj o tém, że mnie tu widziałeś!“ — Prawda, postępowanie jego w Saratodze nie zawsze ostałoby się przed surowym sądem matrymonialnym; najlepiéj więc, że droga małżonka nie dowie się o niczém. Ale dzieje się też odwrotnie.

Niedawno nadbiegła do Nowego Jorku wiadomość, że bogata pani z „towarzystwa“ nowojorskiego uciekła z Saratogi razem z pewnym francuskim hrabią. Najbliższy pociąg z Nowego Jorku przywiózł ze sobą niemniéj jak ośmnaście zrozpaczonych małżonków, którzy się chcieli przekonać, ażali owa niewierna nie złożyła im samym przed ołtarzem przysięgi wierności; w każdym razie świetny dowód wzajemnéj małżeńskiéj ufności!

Chyżość wzrastania roślin. Znane jest wszystkim staroświeckie przysłowie: „Słyszy, widzi, jak trawa rośnie.“ Oznacza ono rzecz zupełnie niemożebną, niedającą się ani dostrzedz, ani wymierzyć w żaden sposób. Badawczy jednak zmysł XIX stulecia nie wzdryga się przed trudnościami i nie uznaje żadnych tajemnic. Tajemnicą dla niego jest tylko to, czego on niezbadał, jest jego własna nieświadomość. Ale zresztą wszystko, co się znajduje w zakresie jego doświadczenia, pierwéj czy późniéj będzie zbadaniem, a umiejętne poszukiwanie musi doprowadzić do pożądanego celu.

Tak się też stało i z chyżością wzrastania roślin. Sachs obliczył już pierwéj linie krzywe wzrostu roślin, a Köppen obecnie poszukiwania te dalej rozwijając, zastósował je do zmian temperatury. Oto są wyniki do jakich doszedł. Jeżeli temperatura chwiała się między 14 a 20 stopniem C., średnia długość wzrastania zalążków grochu przez 96 godzin wynosiła 28 milimetrów, łubinu 30.1 milim., wyki 16.5 milim., kukurydzy 2.8 milim. Przy temperaturze zaś mało co chwiejnéj (16—17 st. C.) wzrastanie było daleko szybsze; w tym samym czasie wypadło u grochu 54.8 milim., u innych 44, 31.2, 14.3 milim.

Poszukiwania te wykazują, że im większa jest chwiejność w temperaturze, tém słabsze wzrastanie, i że przy niższéj ciepłocie nie jest ono tak potężnem jak przy wyższéj. Zbyteczne jednak gorąco jest tak samo szkodliwe jak zbyteczne zimno. Powyższe liczby wykazują przytém, że wzrastanie roślin nie jest tak powolne jak się zdawało, i że o wiele przewyższa chyżość wzrostu zwierząt.

knienia zetknięcia z policyą, lub dla oszczędzenia sobie pracy. Policya ztąd we wszystkich przedmiotach porządku publicznego porozumiewała się z rządcami domów. Otóż teraz przelewają na tych funkcye policyi tajnéj, przesyłają im bowiem tajne instrukcye z poleceniem śledzenia i donoszenia o rozmaitych rzeczach. Gospodarze domu są więc w taki sposób dozorowani we własnym domu i śledzeni przez tajnych ajentów policyi, a wraz z nimi wszyscy mieszkańcy domu. Rozumie się, rzecz to nie straszna, dopóki rządzca jest z każdym w zgodzie i jest porządnym człowiekiem; ale jakże często rządzcami są ludzie słabego charakteru, którzy przez bojaźń ściśle spełniają wszelkie polecenia! To też gospodarze teraz starają się pozbywać rządzców, aby nie mieć nad sobą tak ściśléj kontroli, a na tem mogą zyskać i inni mieszkańcy domów, gdy gospodarz zawsze jest pod pewnym względem osobą więcéj niezależną a tém samem mniéj podlegającą naciskowi policyi.

— W Warszawie zabroniono ogłaszać w dziennikach dłuższych życiorysów hrabiego Przeździeckiego, który się tak pięknie zasłużył około literatury ojczystej. Wolno tylko robić krótkie wzmianki o śmierci. Zadziwiać to było mogło, bo hr. Przeździecki był stałym mieszkańcem Warszawy, lecz od rządu moskiewskiego wszystkiego można oczekiwać.

Rosya. Korespondent berliński *Börsen Zeitung* pisze z Wiednia: Powiadają, że poseł moskiewski odebrał rozkaz wejścia z hr. Andrassym w poufne rokowania o całym szeregu kwestyi: przyjacielskie porozumienie się między Austryą a Moskwą byłoby bardzo pożądanem, chociaż żadna z tych kwestyi nie należy do rzędu tak zwanych spraw nagłych.

— Donoszą z Odessy o zatonięciu na morzu Kaspijskiem moskiewskiego śrubowca „Kuma" z całą załogą, dwudziestu czterema działami wielkiego kalibru i materyałem wojennym na 1 milion rs. wartości.

— Gospodarzył Murawiew na Litwie, gospodarzyli jego następcy, aż się rząd moskiewski doczekał z tego gospodarstwa nie bardzo słodkich owoców. Ażeby Polaków z posiadłości wyrugować, dawano Moskalom zapomogi do okupywania się. Moskale pieniądze pobrali, gospodarstwa poniszczyli, podatku do skarbu nie płacili i gdy już nie było co robić, powynosili się. W ten sposób przetrwoniono 7 milionów rubli. Rząd moskiewski wybrał teraz komisyą, ażeby ściągać z zbiegów pieniądze, których oczywiście nikt oglądać nie będzie.

— W Petersburgu bawi obecnie niejaki Wurstemberger z Szwajcaryi, członek stowarzyszenia ewanielickiego, który latem z deputacyą szwajcarską wręczył ks. Gorczakowowi prośbę o ulżenie ewanielikom pod Moskalem. Pan Wurstemberger chcąc się przekonać naocznie, jak Moskal prześladuje każde wyznanie, jeżeli nie jest prawosławne, zwiedził całe prowincye nadbaltyckie, poczém udał się do Petersburga. W prowincyach Nadbaltyckich z pewnością się nie zbudował tolerancyą moskiewską, mimo to wmawiają w niego w Petersburgu, że nigdzie ewanielicy nie mają się tak dobrze jak pod carem — pomijając staranne, że car bez knuta istnieć nie może.

— Z powodu dwóchsetletniéj rocznicy urodzin Piotra W. chcą podobno Moskale, jak piszą petersburskie gazety przezwać Petersburg na Petrograd. Myśl ta miała wyjść od Czechów, mieszkających w Petersburgu, a nie lubiących nazywać swoich rzeczy nie swojskiém mianem.

Anglia. Z powodu niesnasków, jakie zaszły między Ameryką a dworem petersburskim, cieszą się podobno w Anglii bardzo. Za nadto ścisła przyjaźń między temi państwami mogłaby tylko wypaść na niekorzyść interesów Anglii. Starano się wprawdzie przedstawić zajście posła moskiewskiego, p. Katakazego, jako czysto osobiste i prywatne, dotyczące tylko p. Katakazego i prezydenta Granta. Tymczasem z pisma urzędowego sekretarza stanu, p. Fish, okazuje się, że w Ameryce niestosownemu postępowaniu p. Katakazego nadają większe znaczenie. W piśmie tém powiada p. Fish, że p. „Katakazy chciał prawdopodobnie popróbować, czy w Waszyngtonie nic można tyle dokazywać, co w Konstantynopolu." Słowa te są wymierzone nie tyle przeciw osobie p. Katakazego, ile przeciw rządowi który tenże reprezentuje. Bądź co bądź zaprzeczyć nie można, że między Ameryką a Rosyą nie ma wielkiej przyjaźni.

Dania. *Pester Lloyd* podaje ważną wiadomość, że Danii miano zaproponować, ażeby w stosunkach międzynarodowych mocarstw europejskich uważała się jako państwo neutralne podobnie jak Belgia. Ma to znaczyć, że na przypadek wojny np. Rosyi z Niemcami Dania nie brałaby ani téj ani téj strony, a strony wojujące z sobą nie mogłyby także żądać od niej jakiejkolwiek bądź poparcia. Ponieważ *Pester Lloyd* dodaje, że za takie ubezpieczenie granic Dania prawdopodobnie zrzekłaby się zupełnie Szlezwiku na korzyść Prus, można się więc domyślać, że wieść tę puścili w świat Prusacy sami.

Włochy. *Econ. d' Ital.* pisze, że komisya skarbowa nic jeszcze nie postanowiła względem projektów finansowych, któremi się rząd włoski zajmuje. Tenże sam dziennik mówi o okólniku Lessepsa w sposób następujący: Myśl zakupienia kanału suezkiego sympatycznie przyjętą została przez rząd włoski, nie rozpoczęto wszakże dotąd rokowań urzędowych. Z jednej strony niewiadome są jeszcze zapatrywania innych mocarstw, z drugiéj strony ministerstwo musi pierwéj dobrze rozważyć stosunki skarbu włoskiego, czy można będzie uskutecznić to kupno.

— W sejmie włoskim przedłożył rząd kilka projektów o obronie krajowéj. Całe Włochy mają być podzielone na wojskowe komendy, odpowiadające organizacyi wojska. Inny projekt odnosi się do reorganizacyi korpusu oficerów marynarskich.

— W ciągu miesiąca bieżącego ma papież mianować kilku biskupów włoskich; natomiast wiadomość o zamianowaniu biskupów niemieckich kardynałami, jest podobno nieprawdziwą.

— Sześćdziesięciu senatorów rzymskich, przywiązanych do sprawy papiezkiéj, miało oświadczyć, że z względów religijnych nie będą brali udziału w sejmie, dopóki takowy będzie odbywał posiedzenia w Rzymie.

Portugalia. W tych dniach otworzył król sejm w Lizbonie. W mowie tronowéj mówił o zaburzeniach w posiadłościach indyjskich, dla których uśmierzenia rząd portugalski podjął ekspedycyą. Następnie zapowiedział reformę konstytucyi stosownie do odzywających się potrzeb krajowych.

Ameryka. Wiadomą jest rzeczą, że w Stanach Zjednoczonych istnieje kilkadziesiąt różnych sekt, przeciwko którym rząd dość energicznie działa. Jest też tam sekta „wodnych mukerów", dla tego wodnych, że ich przepisy nie dozwalają im pić trunków rozpalających, ale tylko wodę. W państwie Illinois są oni tak liczni, że w swoim senacie przeprowadzili 35 przeciw 4 głosom prawo, które ma zapobiegać pijaństwu. Prawo to orzeka: jeżeli w jakim lokalu ktoś się podchmieli, a podchmielonym zajmie się jakaś trzecia osoba, wtedy właściciel lokalu winien zapłacić 2 dolary owemu człowiekowi, który podchmielonemu podał pomoc. Żony mają prawo żądać wynagrodzenia stosownego od restauratora, u którego ich mężowie przepędzili czas na pijatyce i skutkiem tego zaniedbali roboty. Dzienniki przeciwne wszelkim sektom i ich rozporządzeniom czynią słuszny zarzut, że podobne prawa mogą dać powód do nadużyć, albowiem niejedna żona gotowa wysłać męża, ażeby się opił, by za to mogła żądać od restauratora stosownego wynagrodzenia.

Azya. Ażeby uporządkować stósunki handlowe między państwami chrześciańskiemi a Japonią, wysyła Japonia poselstwo do Ameryki i Europy. Poselstwo to ma być najliczniejsze i najświetniejsze, jakie kiedykolwiek z Azyi do Europy przybyło. Na czele jego stoi Jankura, prezes ministerstwa japońskiego, Kido, prezes tajnéj rady, minister skarbu, 8 sekretarzy 21 oficerów i tyleż młodych ludzi z przednich rodzin. Japończycy chcą się nam dać poznać osobiście, są bowiem tego przekonania, że opisy podróżujących nie przedstawiają ich w należytem świetle. Będą oni odwiedzali dwory europejskie i naradzali się nad dalszem utrzymaniem stósunków handlowych między Europą a Japonią. W Waszyngtonie spodziewają się ich 18 bm., zkąd mają zawitać do Europy.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań 17 stycznia. Wieczorem zeszłego poniedziałku miał p. *Modrzyński* w Towarzystwie przemysłowém odczyt o nowych miarach i wagach. Zaczem p. M. dotknął właściwego pensum, rozwinął jasno ciekawą część historyczną nowych miar i wag. Z zadania swego wywiązał się prelegent pod każdym względem chlubnie, zaciekawił publiczność, która przyobiecała przyjść na dalszy ciąg prelekcyi w przyszły poniedziałek. P. M. rozebrał temat o długości, płaszczyznach i kubikach, została jeszcze część téj nauki o miarach zboża, płynów i o wagach.

—* Przed wczoraj umarł w szpitalu św. Małgorzaty na Śródce *Kazimierz Deryngowski*, liczący 99 lat życia, wojak z czasów napoleońskich. Utrzymywał się z jałmużny, z czego zebrał tyle pieniędzy, że sprawił do kościoła św. Małgorzaty kobierzec za 40 tal., 4 kandelabry, 2 obrazy olejne kazał odnowić i drogo oprawić, za kilkadziesiąt tal. światła sprawił i po śmierci jeszcze podobno pieniądze zostawił. Pogrzeb jego odbędzie się w czwartek.

Bnin 15 stycznia. Przed dwoma tygodniami powołany został przez władzę swoje ks. *Rudnicki*, wikaryusz z Bnina do Kotłowa. Z żalem pożegnała go parafia, któréj zaufanie i miłość w czasie swego tu pobytu pozyskał; z żalem żegna go także nasze Towarzystwo przemysłowe, którego był gorliwym członkiem. Ks. *Rudnicki* należał do pierwszych, którzy Towarzystwo nasze założyli; wywięzywał się godnie z obowiązków swych jużto jako członek zarządu, już jako prelegent. Towarzystwo składa mu publiczne za to podziękowanie i posyła za nim: Szczęść Boże do dalszej pracy.

Szubin (spóźnione). W dzień ostatni przeszłego roku odegrali nasi przemysłowcy 2 sztuki to jest: Łobzowianie i Amerykanie z wielką starannością i akuratnością a tém więcéj z zadowoleniem powszechnem. Bawił nas przedewszystkiem stary Prażucha — Gradoski, Kasia, a o Sobkowéj naopowiadać się do sytu nie mogli. Sala w hotelu p. Niedbalskiego a nawet i przyboczne pokoje tak były miejscowymi i po za miejscowymi widzami zajęte, iż nieco późniéj przybywający zaledwie co słyszeli ale nic nie widzieli. Widziałeś tu Polaków, Niemców i Żydów a ostatnich zwłaszcza oklaskujących okrzykiem radości brawo! brawo! Po teatrze odbył się skromny balik. O powtórzenie powyżéj oznaczonego przedstawienia jak najmiléj prosimy, oczekując z upragnieniem takowego.

Wiadomości literackie.

„W stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski." Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta, ostatniego króla polskiego. Popularnie napisał *Henryk Schmitt*. Pod tym tytułem, a nakładem A. Nowoleckiego, wyszło w Krakowie dziełko z ośmioma drzeworytami rysunku J. Kossaka i Walerego Eliasza, mające na celu, jak mówi wydawca w przedmowie, „odnowić w pamięci czytającego ogółu smutne wypadki, których wiekową obecnie obchodzimy rocznicę, a których zbadanie i poznanie dokładne uchronić nas może na przyszłość od wielu błędów w naszém narodowém życiu oraz w kierunku naszéj polityki." Jest to książka treściwa służąca za dokładny podręcznik dla każdego, kto chce się obeznać z dziejami trzech podziałów Polski, książka więc ta, rozpoczynająca szereg zapowiedzianych przez różnych wydawców publikacyi okolicznościowych wywołanych jubileuszem tegorocznym, znaleźć się powinna w ręku każdego, kto chce wiedzieć, jakich bolesnych wypadków obchód wiekowy obchodzimy. Wydanie bardzo staranne, pod względem papieru i odbicia nic nie pozostawiając do życzenia, korekta nawet wolna od błędów, co u nas prawie fenomenem. Drzeworyty wykonane i odbite, tak jak nam się już dawno spotkać nie zdarzyło. Znajdujemy w nich oprócz ładnie wykonanéj karty tytułowéj, przedstawiającéj trzech zaborców, którzy rozdzierają Polskę, portrety Kościuszki, Rejtana, Puławskiego, Kilińskiego, Kołątaja, Ignacego Potockiego i Stanisława Małachowskiego marszałka sejmu czteroletniego; daléj porwanie biskupa Sołtyka, kazanie obozowe księdza Marka, porwanie Stanisława Augusta przez konfederatów, spisek i przysięga Kilińskiego, przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim i rzeź Pragi. Za granicą książka podobna, wywołana okolicznością zajmującą cały ogół, mogłaby śmiało liczyć na dziesiątki, może na setki tysięcy nabywców i mogłaby też kosztować mniéj u nas cena 1 złr. 20 c. jest już tak umiarkowana, iż tylko w razie szczególnego poparcia przez osoby wpływowe i umiejące ocenić pożytek i potrzebę takiéj publikacyi, będą się mogły wrócić bardzo znaczne koszta nakładu, i dobre chęci p. Nowoleckiego nie przyniosą mu dotkliwéj materyalnéj straty, któraby zniechęcić mogła do dalszych przedsięwzięć jednego z najenergiczniejszych naszych wydawców. Z tego powodu dziełko to jak najusilniéj zalecamy publiczności naszéj.

Wiadomosci handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań. 15. stycznia.

				naj- wyższe sgr.	średnie sgr.	naj- niższe sgr.
Przenica piękna za szefel	84	fnt.		105	$97\frac{1}{2}$	95
„ pośledna	„	„	„	$92\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	90
„ ordynarna	„	„	„	$88\frac{3}{4}$	86	85
Żyto piękne	„	80	„	$66\frac{1}{2}$	66	65
„ pośledne	„	„	„	$63\frac{3}{4}$	63	$62\frac{1}{2}$
ordynarne	„	„	„	—	—	
Jęczmień duży	„	74	„	54	$52\frac{1}{2}$	51
– mały	„	„	„			
Owies	„	50	„	36	34	33
Groch wrzący	„	90	„	$66\frac{1}{4}$	66	65
– na paszę	„	„	„	$63\frac{1}{4}$	$62\frac{1}{2}$	61
Rzepik zimowy	„	„	„	—	—	—
Rzep	„	100	„	—	—	—
Rzepik letni	„	„	„	—	—	—
Rzep	„	„	„	—	—	—
Tatarka	„	„	„	—	—	—
Kartofle	„	100	„	—	—	—
Wyka	„	90	„	—	—	—
Koniczyna czerwona za ct.		100	„	—	—	—
– biała	„	„	„	—	—	—

Gdańsk, 16 stycznia. Przenica stalej. Ordynarna, czerwona-pstra, pstra jasna i wysoko pstra 120-123 funt. od 70—75 tak czerwona 126—132 75—78 tal. za 2000 funt.

Żyto 120—125 funt. $51\frac{1}{2}$—$54\frac{1}{2}$ tal. za 2000 fnt.

Jęczmień mały 102—108 fnt. 43-46 tal.

„ duży 108—114 fnt. 45—50 tal za 2000 fnt.

Groch według jakości 47—49 tal. dob. wrący do $48\frac{1}{2}$ tal. za 2000 fnt.

Owies $41\frac{1}{2}$—43 tal. za 2000 fnt.

Okowita za 10,000 litr $22\frac{9}{10}$ tal.

Wrocław 16 stycznia.

Przenica biała za 100 Klgr.			—	7	$6\frac{1}{4}$	tal.
dto żółta	„	„	—	$6\frac{11}{12}$	$7\frac{11}{12}$	—
Żyto	„	„	—	5	$5\frac{7}{10}$	—
Jęczmień	„	„	—	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{3}{10}$	—
Owies	„	„	—	$4\frac{1}{7}$	$4\frac{9}{16}$	—
Groch wrący	„	„	—	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{2}{3}$	—
Groch na paszę			—	$4\frac{8}{12}$	$4\frac{11}{12}$	—

Koniczyna czerw $14\frac{1}{2}$ — 21 tal. biała 19 —$24\frac{1}{4}$ tal 50 Kilgr.

Ziemniaki 50 Kilgr. 152 ft. 28 30 sbr. 5 litr $3\frac{1}{4}$ 4 sbr

Berlin, 15 stycznia. 1000 Kgr. **Pszenica** loco styczeń pl. tal.; — kwiecień-maj pl. 80 tal maj czerw. pł $80\frac{1}{4}$ tal. czerw. lp. $81\frac{1}{4}$ tal

Żyto stycz. $56\frac{1}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., kwiecień maj $56\frac{1}{4}$—[illegible] tal. czerwiec $56\frac{1}{2}$ tal. pł. czerw. lip. $57\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ pł.

Jęczmień wielki i mały 46—50 tal.

Owies loco stycz. $48\frac{1}{2}$ tal. pł., st. luty 48 tal., na wiosnę $47\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal. maj czerw. 48 tal czerw.lip.—tal

Groch wrący 52—58 tal., na paszę 48—51 tal.

Rzep. zimowy — tal.

Petrolej loco st. $13\frac{1}{2}$ tal., st. luty $13\frac{1}{2}$ tal. luty marzec $13\frac{1}{4}$ tal.

Okowita stalej bez beczki 100 litr. po 100%-10,000% styczeń 23 tal. 18 śg. pł., kwiecień maj 23 tal. 22 śgr pł. maj-czerw. 23 tal. 27 sgr., czerw-lip. 24 tal 5—7 sgr. lip.-sierp. 24 tal. 12—17 sgr. pł.

Papiery: stale.

Pozyczka związkowa	$100\frac{1}{2}$
Akcye marchijsko-poznańskie 5% pierwsz.	$81\frac{1}{4}$
Obligi państwa pr. $3\frac{1}{2}$ %	89
Poznańskie nowe listy zastawne 4%	$94\frac{1}{8}$
Poznańskie listy rentowe 4%	$95\frac{1}{8}$
Polskie listy zastawne 4%	$73\frac{1}{2}$
Rosyjskie banknoty	$83\frac{3}{8}$
Austr. Franc. kolejowe 3% pierw.	$237\frac{1}{4}$
Losy 1860 5% austryackie	$93\frac{1}{8}$
Amerykany 1882 r.	$96\frac{7}{8}$
$7\frac{1}{2}$ procentowe Rumuny	$45\frac{3}{4}$
Włoska pożyczka 5%	67

Bank rólniczo-przem. Kwilecki, Potocki i Sp. $104\frac{3}{4}$ pł. dnia 16 stycznia na giełdzie berl. a d. 17 st. $105\frac{1}{4}$

Korespondencya Redakcyi.

Na list z Wielenia: Innego formularza nie mamy. Szan. abonentowi z Ziel. p. Rawiczem: Prosimy się upomnieć na poczcie w Rawiczu, która jest zobowiązana dostarczyć Panu egzemplarze.

Nakładca i Redaktor odpowiedzialny Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami A. Schmädicke w Poznaniu.